

„Niebo istnieje... Naprawdę!”

Rozdział 18 Sala tronowa Boga

(...) Colton - zagadnąłem, klęcząc obok niego - a gdy byłeś w niebie, to widziałeś tron Boga?

- A co to jest tron, tatusiu? - spojrzał na mnie z ukosa.

Podniosłem z podłogi Biblię dla dzieci i pokazałem mu ilustrację przedstawiającą Salomona.

- Tron to jest krzesło króla, na którym może siedzieć tylko on.

- O tak, widziałem go kilka razy.

Serce zaczęło mi bić szybciej. Czy naprawdę miałem za chwilę dowiedzieć się, jak wygląda sala tronowa w niebie?

A jak wyglądał? - zapytałem.

- Był duży... bardzo, bardzo duży, ponieważ Bóg jest tam największy ze wszystkich. I naprawdę nas kocha. Nawet nie uwierzysz, jak bardzo nas kocha.

Gdy wypowiedział te słowa, uderzył mnie pewien kontrast: Colton, malutki chłopiec, mówił o wielkim Bycie, a już w następnym zdaniu o miłości. Z pewnością nie przerażał go ogrom Boga. Poza tym nie tylko chętnie opowiadał o tym, jak Bóg *wyglądał*, ale też jakie *uczucia* żywił do nas.

- A wiesz, że Jezus siedzi tuż obok Boga? - kontynuował podekscytowany. - Krzesło Jezusa jest tuż obok Jego Taty!

To mnie dopiero zdziwiło. Skąd czterolatek mógł o tym wiedzieć? To był kolejny raz, kiedy pomyślałem sobie, że *musiał to po prostu widzieć*.

Byłem pewny, że nigdy nie słyszał o Liście do Hebrajczyków, ale był tylko jeden sposób, żeby to sprawdzić.

- A po której stronie tronu Boga siedział Jezus? - zapytałem.

Colton podniósł się na łóżku i spojrzał na mnie.

- Udajmy, że jesteś na tronie Boga. Jezus siedział tutaj wskazał moją prawą stronę.

Przypomniałem sobie List do Hebrajczyków: „Patrzmy na Jezusa, który nam w wierze przewodzi i ją wydoskonala. On to zamiast radości, którą Mu obiecywano, przecierpiał krzyż, nie bacząc na [jego] hańbę, i zasiadł po prawicy na tronie Boga" (Hbr 12,2).

Rany! To był rzadki przypadek, gdy skonfrontowałem pamięć Coltona z Biblią, a on zaliczył test bez mrugnięcia okiem, Jednak miałem jeszcze jedno pytanie, na które nie znalazłem odpowiedzi, przynajmniej nie było jej w Biblii.

- A kto siedzi po drugiej stronie tronu Boga?
- O. to proste pytanie, tato, To miejsce Archaniola Gabriela. Jest bardzo miły.

„Gabriel, To ma sens" - pomyślałem. Przypomniała mi się historia o Janie Chrzcicielu, a szczególnie fragment, w którym Gabriel zjawia się z wiadomością o jego narodzinach: „Lecz anioł rzekł do niego: «Nie bój się, Zachariaszu! Twoja prośba została wysłuchana: żona twoja. Elżbieta, urodzi ci syna i nadasz mu imię Jan. Będzie to dla ciebie radość i wesele; i wielu cieszyć się będzie z jego narodzenia. Będzie bowiem wielki w oczach Pana (...). Na to rzekł. Zachariasz do anioła: «Po czym to poznam? Bo ja jestem już stary i moja żona jest w podeszłym wieku». Odpowiedział mu anioł: «Ja jestem Gabriel, stojący przed Bogiem. I zostałem posłany, aby mówić z tobą i oznajmić ci tę radosną nowinę" (Łk 1,13-15a.18-19).

Gabriel powiedział Zachariaszowi: „który stoję przed Bogiem", a teraz, ponad dwa tysiące lat później, mój mały synek mówi mi to samo.

Wiedziałem już, jak wygląda boska sala tronowa, ale jedna rzecz jeszcze nie dawała mi spokoju: jeśli Bóg Ojciec zasiadał na Ironie z Jezusem po swojej prawej stronie, a Gabrielem po lewej, to gdzie był wtedy Colton?

Malec wszedł już pod koldrę, a jego główka spoczęła na poduszce ze Spidermanem.

- A ty gdzie siedziałeś?
- Przynieśli dla mnie małe krzesło - odparł z uśmiechem. - Siedziałem przy Duchu Świętym. Wiedziałeś, że Bóg to Trójca Święta?
- Tak, to chyba wiem - odpowiedziałem, śmiejąc się.

- Siedziałem przy Duchu Świętym, ponieważ modliłem się za ciebie, Potrzebowałeś wtedy Ducha Świętego, więc się za ciebie modliłem.

To wyznanie zaparła mi dech w piersiach. Stwierdzenie Coltona, że modlił się za mnie w niebie, nasunęło mi na myśl List do Hebrajczyków, gdzie jest napisane: „I my zatem, mając dokoła siebie takie mnóstwo świadków, (...) biegnijmy wytrwale w wyznaczonych nam zawodach” (Hbr 12,1).

- A jak wygląda Duch Święty? - zapytałem.
- Hmm, to trudne pytanie - Colton zmarszczył brwi.
- Jest jakby niebieski. (,,).